

GAZETA

10 DZIEŃ DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Chłuba i duma Szwecji -- Ivar Kreuger dopuścił się fałszerstwa obligacji państwowych na sumę przeszło 300 milionów koron szwedzkich

SZTOKHOLM, 15.4. — Prasa codzienna urzynała nowe sensacje, związane z aferą Kreugera. Niektóre z nich są natychmiast dementowane, większość jednak zdaje się polegać na prawdzie.

Ostatnio wypłynęła znów afery fałszowania przez Kreugera papierów hipotecznych, na podstawie których zdołał pod zastaw hipoteczny nieruchomości koncernu w Berlinie, uzyskać kilkakrotnie pożyczki.

SZTOKHOLM, 15.4. Stało się obecnie pewnym, że Ivar Kreuger fałszował obligacje włoskiej pożyczki państwowej na sumę przewyższającą 300 milionów koron szwedzkich.

Na żądanie prasy przeprowadzi władze szwedzkie powtórnie dokładną rewizję biur koncernu. Nie ograniczono się do biur i szaf, obstukiwano ściany

w poszukiwaniu skrytek. W gabinecie osobistym Kreugera znaleziono w skrytkach, u-

krytych dyskretnie w meblach, zwinięte w rulony i opakowane w parafinowy papier

fałszywe obligacje pożyczki włoskiej.

Stwierdzono, że papier, które go użyto do fałszywych obligacji, został wykonany na zlecenie Kreugera, który osobiście doglądał fabrykacji i kilkakrotnie odrzucał przedstawione mu

próbki. Obligacje drukowano w zakładach graficznych Kreugera.

Największą trudność sprawiło Kreugerowi podrobienie podpisów na obligacjach. Na odnalezionych fałszyfkatach znajdują się

znaczne różnice w podpisach, które wykonano kilkoma sposobami. Według „Dagens Nyghe-

ter“ Kreuger nie księgował fałszywych obligacji, posługując się nimi jedynie przy pertraktacjach z bankierami. Starał się

o wywołanie wrażenia, że jego koncern jest w trakcie zawierania umowy z rządem włoskim, który wzamian za pożyczkę nadał narazie własne obligacje, a wkrótce wydzierzał monopol zapalczany Kreugerowi. Obligacje figurowały w wykazach nie jako aktywa, tylko jako

kapitał rezerwy. W całej Szwecji panuje ogromne wzburzenie i przygnębienie.

Marszałek Piłsudski w Bukareszcie Konferencje z królem i ministrami

BUKARESZT 15.4. Parowiec „Romania“, na którego pokładzie Marszałek Piłsudski odbywał podróż z Egiptu do Rumunii, zawinął do Konstancy we wtorek.

Marszałek natychmiast w towarzystwie posła polskiego Szembeka odjechał do Bukaresztu, gdzie jeszcze przed południem odbył konferencje z królem Karolem.

W ciągu dnia Marszałek Pił-

sudski odbył konferencje z szeregiem wybitnych osobistości rumuńskich, m. in. również z premierem Jorgą i ministrem Argetoianu.

Przedmiotem tych rozmów był szereg niezłatwionych dotychczas spraw, dotyczących stosunków między obu państwami, a przede wszystkim kwestja wiednostajnienia stanowiska obu rządów w kwestjach, które stanowią przedmiot obrad konferencji-rozbrojeniowej.

W środę po południu Marszałek Piłsudski odjechał do Poltenci, gdzie odbędzie się przegląd 15 p. p. rumuńskiej Jego imienia. Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie potrwać ma cztery dni.

Radny komunistyczny skazany na 3 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Kłobkach rozpatrywał sprawę Józefa Tabora, radnego miasta Włoszczowy, oskarżonego o przynależność do partii komunistycznej.

Tobora był kandydatem komunistycznym do Sejmu. Zarzucano mu jest udział w udziale zbliżonym do Rosji sowieckiej posłom komunistycznym Tkaczowowi i Wołtowiczowi. Sąd Okręgowy skazał Taborę na 3 lata więzienia.

Osiem wulkanów umilkło natomiast dziewięć zaczyna odzywać się

NOWY JORK, 15.4. Według komunikatu urzędowego, wybuch 3 wulkanów nie spowodował w Chile żadnych ofiar w ludziach.

Jak wynika z wywiadów lotniczych, wulkany te uspokoiły się. Kratery wypełnione są lawą, która miejscami przelewa się przez brzozi kratery.

NOWY JORK, 15.4. W ciągu ostatnich doby zmniejszyła się znacznie działalność ośmiu wulkanów w Kordylierach, które przez kilka dni z rzędu zasypywały popiołem Argentynę, Chile, Urugwaj i południową Brazylię.

Natomiast odezwał się dziewięć z kolei wulkan. Planchon, który do tychczas był uważany za wygasły. Z krateru wulkanu wydobywa się chmury pyłu, który jest unoszony przez wiatr w kierunku Paragwaju.

W dniu wczorajszym stolica Paragwaju, Asuncion, znajdowała się przez kilka godzin pod rzesistym deszczem pyłu. Warstwa osiągnęła grubość 40 centymetrów. Ulice i place są zasypane, wskutek czego ustał zupełnie ruch kołowy. Do usuwania popiołu powołano miejscowy garnizon oraz 3.000 mężczyzn z łopatami.

NOWY JORK, 15.4. Z Santiago de Chile nadchodzi wiadomości o powtarzających się stale wstrzą-

sach podziemnych. Wiele domów, które były uszkodzone w pierwszym dniu wybuchu wulkanu, obecnie runęło.

Djabli ich niosą do Gdańska...

Rozwiązane bojówki Hitlera przenoszą się na teren wolnego miasta

BERLIN, 15.4. W związku z rozgromieniem hitlerowskich oddziałów szturmowych przez dekret Hindenburga

w kołach politycznych kraja pogięski, iż sztab oddziałów szturmowych i tajne archiwum partii narodowych socjalistów przeniesione być mają

do Gdańska.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Gdańska wybitnych współpracowników Hitlera, którzy mają opracować plan przeniesienia z Monachium do Gdańska całego aparatu organizacyjnego i mobilizacyjnego szturmówek.

Nikle naogół wyniki rewizji w lokalach hitlerowskich przeliczyć należy rzekomo faktowi, że narodowi socjaliści przyczynili się do rozwiązania ich bojowych organizacji, wszystkie ważniejsze dokumenty zdołali

wywieźć do Gdańska.

ODAŃSK, 15.4. Komendant tutejszych oddziałów szturmowych na rodowych socjalistów wydał do członków organizacji odezwę, w której wzywa do zachowania spokoju, gdyż wobec rozwiązania oddziałów szturmowych w Niemczech ewentualne wykroczenia hitlerowców w Gdańsku mogłyby dać nieprzychylniwiemu narodowi niemieckiemu podstawę do dochodzenia się rozwiązania organizacji bojowych narodowych socjalistów również w Gdańsku.

Skrzydłata śmierć Dwie katastrofy hydroplanów wojskowych

PARYŻ, 15.4. W porcie tulońskim francuski hydroplan wojskowy, podczas lądowania na okretmatce zawadził skrzydłem o maszt i runął do wody. Pilot i obserwator odnieśli lekkie obrażenia.

AMSTERDAM, 15.4. Z Jawy nadeszła wiadomość o tragicznej ka-

tastrofie z holenderskim hydroplanem wojskowym opodal portu Soerabaja na Jawie. Z nieustalonej przyczyny samolot spadł z wysokości 500 metrów. Trzej podoficerowie utoneli, a czwarty, którego zdołano wyłowić, zmarł po przewiezieniu do szpitala.

PORADNIK dla wszystkich Być Polakiem, to zamalo... JOZEF GAWEŁY

Do uzyskania obywatelstwa potrzebny carski paszport

Pracuję w magistracie stołecznym 15-cie lat. W roku bieżącym magistrat przeprowadza t. zw. za szeregowanie pracowników.

Odbył się w tym celu konkurs na obywatelstwa. Starostwo przedkłada do magistratu listy z załączonymi dowodami tożsamości i dowodami na przynależność do państwa.

Bardzo proszę Sz. Pana Redaktora o odpowiedź na powyższe pytania i to w jak najkrótszym terminie, o ile to jest możliwe. Gdyż zależy mi na czasie i magistrat zagroził, iż mi nie wypłaci pensji.

O ile nie przedstawi obywatelstwa. Nasze władze burmistrzowskie nie wchodzi w to, czy możliwym jest uzyskanie odpowiednich dokumentów. Masz dać i... basta. Idź choćby do Pana Boga.

Stała Czytelniczka.

— Kłopot Pani jest zmarnowaniem wielu tysięcy obywateli, którzy również nie mogą adowodnić swego obywatelstwa.

Niedawno odwiedził mnie były sierżant W. P. skarżąc się: „Nie chcą mnie uznać za Polaka, choć jestem wnikliwym powstańcą. Nie pytano mnie o obywatelstwo, gdy dostałem postrzał w płuca pod Ossowem. Nie pytano mnie o obywatelstwo dekorując krzyżem walecznych, a dziś w Wolnej Polsce, każą mi udowodnić, że jestem Polakiem. Żadnej mojej legitymacji prócz tego krzyża i blizn po ranach nie posiadam.

Obrócić się na tyłu nie mogę, bo na łamach poradnika i przy okazji zamieszczenia. Pani listu zwracam się w imieniu tysięcy obywateli bez obywatelstwa do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zatwierdzenie tej palcei sprawy.

Ci ludzie wiedzą, że prawa i przepisy administracyjne są rzeczą niezmiernie doniosłą, ale co robić nie mając możliwości udowodnienia swej przynależności państwowej?

Żyją nadzieją, że władze wejrzą w ich niedolę i wydadzą odpowiednio rozporządzenia, umożliwiające im życie w charakterze pełnoprawnych obywateli.

— Jeśli chodzi o konkretny wypadek, o którym mowa w zamieszczonym powyżej liście, Auktorka tego powinna skierować się równo z osobistym podaniem do Min. Spraw Wewnętrznych.

Staranie się o tytuł stałej mieszkanicy Warszawy byłoby niecelowe, gdyż od czasu ostatniej reorganizacji meldunków każdy, kto zamieszkuje faktycznie stale w stolicy jest stałym mieszkańcem, ale to nie daje żadnych uprawnień do uzyskania obywatelstwa.

„KRZYK KOBIECI”

Zamieszczony przed kilku dniami w naszym piśmie artykuł o t. „Nie bić kobiety” wywołał żywy odzew wśród czytelników. Oto co piszą:

Szanowny Panie Redaktorze! Wprost nie wiem, jak mam być Sz. Panu Redaktorowi wdzięczna za artykuł ogromnej wagi wobec zdziwienia naszych mężów, a mia nowicie: „Nie bić kobiety”.

Czytam go kilkakrotnie ze łzami w oczach, sądząc, że może wreszcie skoczyć się nasze piekło na ziemi.

Ja znam męża, który psa nigdy nie uderzył, za to w okropny sposób mścił się na mnie i na mojej starej matce (liczy 64 lat), która jest przy nas.

Sędzi, którzy widzieli takie zachowanie się mego brata, dziwne, nigdy nie zareagowali.

Coprawda, nigdy nie prosiłam sąsiadów o pomoc, bo mnie to ogromnie kłopotowało. Razu pewnego, mąż mój zaczął awanturę, rozszarpał mi ramię, jak żywy kłosał, że moja matka i kochanek w żółdki i matka moja padła zemdlała, a dzieci moje podniosły przeogromny lament, wówczas nie panowałam nad wstydem, lecz wybiekłam na korytarz i zrobiłam krzyk że zabił moją matkę.

I proszę Pana Redaktora — nikt z sąsiadów nie odnosił uwagi temu szaleństwu człowieka, co on robi.

Tak jest niestety że nikt się nie interesuje niedolą bliźniego. Mąż mój mi to powtarza, że mnie nie zabije, bo byłby za to karany, ale mi tak coś odbija, że muszę zdychać”. Piśmie do Sz. Pana Redaktora ten list w ogromnej podzięce w imieniu tysięcy nieszczęśliwych matek, córek. Z wiarą w lepsze jutro, że może wreszcie Sz. Pana Redaktora poczytne pismo przyniesie ulgę nam nieszczęśliwym i zwróci ogólną uwagę na nasz wielki krzyk.

Jedną z wielu Znacznie radykalniejsze środki radzi przedsięwziąć przeciw brutalnym błądzącym kobietom — czytelnik z Baranowicz.

„Pozwól mi Pan Redaktor, iż zabiorę głos w sprawie bicia kobiet. Oż, barbarzyńskie zapalcie się nad pięć słabą, świadczą o zupełnym braku kultury. Aby uprzytomnić ciemnym mózgom, iż czyny ich są nieochołone, należy wzorować się na takich reklamach, jak „Cukier krzepi” etc. — pomieszczać wszędzie szyldyki z napisami: „Nie bić kobiety, grozi ci rok więzienia”.

Może nareszcie uderzy się w łeb taki wieszak, czy „ucywilizowany” miastowy i da sobie sprawę ze swych nieopanowanych, a było przynależnych i nieszczęśliwych odruchów.

Eugeniusz Szydłowski z Baranowicz.

— Brawo Panie Eugeniuszu, wiecej takich mezożyzm, a ustana jedi bitych i maltretowanych kobiet. Wyobrażam sobie jaką sympatię zyska Pan wśród baranowickich niewiast. Możeżni brutalne będą się może trochę na Pana bożyć, ale niech Pan o to nie dba!

PLOTKI, PLOTKI!

Przed dwoma laty zapoznałam pannę P. Do znajomości tej początkowo nie przywiązywałam wielkiej wagi. Z czasem jednak znajomość nasza zmieniła się w miłość.

Licze obecnie lat 25, przeto mogłabym już zawrzeć związek małżeński, na co się zdecydowałam, gdyż przekoana jestem, że bez P. życie moje jest tylko udręka.

Cóż kiedy ja musiałam podzielić los wiewi i pozostać bez pracy. Posiadam jednak parę groszy, a i rodzina radzi mi się pobrać, o czym zresztą powiadomiłam rodziców narzeczoną i oczekuję odpowiedzi.

Zachodzi tu jednak maleńkie nieporozumienie. Pewna część krewnych ze strony ojca mego boardami należy do ludzi nieuczciwych i nie obywał się ostatecznie pozwalając sobie oni na zabawę w „ploteczki”. A to głównie dlatego, że jestem wyznaczną ewangeliczką a narzeczoną zaś Rzymian-Katolickiego.

Rodzice nie mają natomiast wiewi z jakiej racji może dalsza rodzina się wtracać.

Co mam robić w tym wypadku, czy iść za nosa, czy też powiedzieć: „nie szczuć, wiatr alone”, bo to co mówią, niema najmniejszej podstawy.

Kłopotanie.

— Słusznie najlepiej nie zwracać uwagi na plotki. Niech się zyczliwi mezoż, niech wadają aż ich buzie zabolą.

Jeśli będzie Pan to przyznawał z pobłażliwym usmiechem, plotkarze zmiłują. Skoro jednak raz Pan zareaguje, będzie Pan musiał „ucierać” niezliczoną ilość nosów i niepotrzebnie się Pan napracuje.

Amordowanie sekciarki Ponura tajemnica domu modlitwy

WARSZAWA, 15.4. Zbrodnia w domu modlitwy. Taka wiadomość dotarła do rodzin w wieczornych warszawskich gazetach. Długo telefony usłyszeli pierwszą wiadomość. Okazało się, iż w lokalu sekty religijnej, prowadzącej badania nauki pierwej chrześcijańskiej, przy ul. Ogrodowej nr. 53, gdzie mieści się także grupa chrześcijańska dla nawracania żydów.

Amordowano w mieszkaniu warszawskiej tej sekty Etnę Grace Mott, obywatelkę Stanów Zjednoczonych, liczącą lat 40. Mrs. Mott leżała w kałuży krwi na podłodze w sali konferencyjnej. Gardło miała pocięte aż do stosa, pocięto wokoło. Obok leżał

Amordowano w mieszkaniu warszawskiej tej sekty Etnę Grace Mott, obywatelkę Stanów Zjednoczonych, liczącą lat 40. Mrs. Mott leżała w kałuży krwi na podłodze w sali konferencyjnej. Gardło miała pocięte aż do stosa, pocięto wokoło. Obok leżał

Amordowano w mieszkaniu warszawskiej tej sekty Etnę Grace Mott, obywatelkę Stanów Zjednoczonych, liczącą lat 40. Mrs. Mott leżała w kałuży krwi na podłodze w sali konferencyjnej. Gardło miała pocięte aż do stosa, pocięto wokoło. Obok leżał

W Radości, co w tłumaczeniu na język polski brzmi „Dom wypoczynku”. W willi tej prowadzili sekciarze szkołę dla dzieci wyznania mojżeszowego, obecnie jednak z powodu ciężkich warunków materialnych naukę przerwano. W willi mieszka obecnie Naum Szuman, korepiter pism sekciarskich z żoną, Flora Smith, Angielka, Miss Janette Rott z Ameryki i Emilia Szmít z matką. Poza tym do willi w Radości ciągnie przyjeżdżają działacze sekty.

JAK WYKRYTO ZBRODNIE?

Wczoraj właśnie z Radości około godz. 6-jej wieczorem przybyły do Warszawy z nowo-ochrzczonej Hana Zalcman Janette Rott i Hela Bababan. Na pukanie do drzwi lokalu nikt im nie odpowiedział, wobec czego kobiety wezwały dozorcę domu, ażeby przemocą otworzył drzwi. Wówczas natknęto się na trup.

WYNIK OGLEDZIN

Ogledziny, dokonane przez władze policyjne, wykazały co następuje:

Mrs. Mott została przed zamordowaniem ogłuszona uderzeniem jakiegoś lepego narzędzia w głowę. Widocznie usiłowała ona krzyknąć, widząc napastników, bowiem są znaki — ślęce na twarzy — dowodzące, iż zbrodniarz usiłował zatkać usta swej ofierze. Według

dalszego przypuszczenia zbrodniarz (władze są zdania, że w morderstwie brała udział tylko jedna osoba) udał się do kucharki, tam znalazł nóż kuchenny, wrócił do nieprzytomnej kandydżejki i zadał jej kilka uderzeń w twarz oraz jedno głębokie cięcie w szyję. To cięcie właśnie okazało się śmiertelne. Następnie zbrodniarz porzucił nóż koło trupa, znów udał się do kuchni i tam wytarł ręce w ścierkę od wycierania kurzu.

Zarówno na rękojeści noża, jak i na ścierce znajdują się znaki, które stanowią bardzo cenny materiał dla śledztwa.

MEZCZYZNA, CZY KOBIETA?

Obecnie śledztwo idzie w kierunku ustalenia, czy morderstwa dokonała kobieta, czy mężczyzna i jakie pobudki zrodziły krwawy czyn. W tej mierze istnieje tylko jedna poszlaka, a mianowicie p. Janna Kozłowska, mieszkanka tego domu widziała wczoraj między godz. 1-szą a drugą, będąc w mieszkaniu p. Bukowskiej, znajdującem się naprzeciwko okien sali sekty, jakąś rękę, sięgającą po leżąca na parapecie okna teczkę. P. Kozłowska nie może jednak ustalić, czy była to ręka meška, czy kobieca, gdyż cała postać schowana była za framugą. Morderstwo rabunkowe jest w tym wypadku niemal wykluczone, bowiem se-

ktę miała środki bardzo ograniczone. Jaką więc była przyczyna, u stali niewątpliwie śledztwo.

LICZNE ARESZTOWANIA

Zarówno wczoraj wieczorem, jak i w ciągu dzisiejszego rana, policja dokonała kilkunastu aresztowań zarówno wśród chrześcijan, jak i wśród żydów.

Dzisiaj przesłuchani będą kierownicy sekty, którzy wczoraj po wykryciu morderstwa, o godz. 10:37 wieczorem wrócili do Radości. Są to Henryk Heller, Amerykanin, Hela Bababan, Janette Rott i Hana Zalcman.

MARJAWICI?

Zaznaczyć należy, że sekta ta, znana jeszcze pod jedną nazwą „Amerykańsko - europejskiego zbawiania” (Centrala w Nowym Jorku) nie posiada żadnej hierarchii duchownej. Jedynie działają wśród nich kandydżejki, wybierani z pośród lepiej znających tekst Pisma św. Ostatnio do sekty tej zgłosił przystąpienie duchowni marjawicy Przeorski i Zebrowski. Na tem tle powstało pierwsze mniemanie, iż sekta ta została opanova przez zwolenników biskupa Kowalskiego.

40 SEKT W POLSCE.

Morderstwo to dłaania w pewnej mierze t. niki działalności różnych sekt religijnych w Polsce. Jest ich obecnie 40, przytem większość z nich korzysta z pomocy materialnej ze Stanów Zjednoczonych.

DALSZE ŚLEDZTWO.

Wczoraj, o godz. 2 po południu zwłoki Mrs. Mott zostały przewiezione do prosektorium, gdzie prof. Grzywo-Dabrowski dokona sekcji. W najbliższych godzinach mają być wykonane waskotorowej w gminie Kuchocka Wola skutkiem zerwania toru.

Wysokość strat, wyrządzonych przez powódz dotychczas nie została ustalona, jednak stwierdzić można, że straty te są bardzo znaczne.

Awantury hitlerowskie

BERLIN, 15.4. Przed zajęciem przez policję „Domem Brunatnym” w Karlsruhe, odbyła się wczoraj burzliwa demonstracja hitlerowców. Z tłumy rzucano kamienie na policjantów, z pośród których dwaj odnieśli rany.

Demonstrantów rozpedzono przy pomocy pałek gumowych. Władze dokonały 20 aresztowań.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny rannę mogą nam dziś przynieść nowe zainteresowania i poglądy, szersze horyzonty myślowe, większą oryginalność i wynalazczość.

Koło godz. 10-jej zaznaczy się dążeń do równowagi, spokoju, harmonii, skupienia — dzięki czemu możemy osiągnąć dobre rezultaty we współdziałaniu z innymi, a zwłaszcza osobami starymi.

Nie należy jednak zapominać, że po ludnie nie zapowiada się spokój.

Wieczór może nam przynieść jakiejś przeżywa psychiczne, natchnienia i, ciekawe nastroje.

Po godz. 21-jej — drobne niepokój.

Gielda

Dolar: 8.99 i pół.
Bank Polski: 78.50.
6 proc. poz. dot.: 56.00.
Rubel złoty: 4.86.

Szał rzek na Polesiu

Mosty pod wodą — groble pozrywane

PIŃSK, 15.4. — Poziom wód Styrą, Strumienią i Stocliodą podnosi się w dalszym ciągu, zalewając coraz to nowe wsie i osiedla. Drogi i groble zostały podmyte przez fale na znacznej przestrzeni. W dorzeczu Styrę wszystkie groble woda porzrywała. Mosty znalazły się pod wodą, wskutek czego wiele z nich zostało uszkodzonych. Dojazd do mostów został zniszczony przez wezbrane fale. Komunikacja drogowa pomiędzy Lemiezewiczami, a Wąjwiczami oraz Łopatynem a Fiedorami została przerwana. Również przerwana została komunikacja na kolekcje waskotorowej w gminie Kuchocka Wola skutkiem zerwania toru.

Wysokość strat, wyrządzonych przez powódz dotychczas nie została ustalona, jednak stwierdzić można, że straty te są bardzo znaczne.

3 miliardy dolarów Wielkie bankrucstwo

BERLIN, 15.4. Silne wrazenie w kołach giełdowych wywołała wiadomość o bankructwie Insult Utility Investments Inc., mamulowych rozmiarów przedsiębiorstwa, kontrolującego setki rozsianych po całym Stanach Zjednoczonych zakładów użyteczności publicznej, głównie elektrowni. Majątek koncernu wynosił 3 miliardy dolarów.

Bankructwo koncernu Samuela Kusilla, który padł ofiarą depresji na rynku obligacji, jest największym w historii amerykańskiego gospodarstwa. (My).

Gmach poczty wyleciał w powietrze Dynamitowy zamach nieznanego sprawców

NOWY JORK, 15.4. W mieście Columbus, w stanie Ohio w Ameryce, nastąpił wczoraj wybuch niezwykle silnego ładunku dynamitu węgla, podłożonego pod gmach głównej poczty. Wskutek wstrząsu runęła ściana frontowa; a urządzenie zostało całkowicie zniszczone.

Wskutek wybuchu 6 osób namiętnie śmierć na miejscu, a 20 rannych przewieziono do szpitala. Istnieje przypuszczenie, że pod gruzami znajdują się jeszcze liczne ofiary. Policja nie odnalazła sprawców zamachu.

LOKAL SEKTY

Sekta i misja mieszczą się w prawej oficynie wielkiej kamienicy przy ul. Ogrodowej nr. 53 na drugim piętrze. Lokal składa się z wielkiej sali o czterech oknach, małej kuchni, mieszczącej się tuż przy wejściu oraz niewielkiego pokoiku poza salą. Główna sala posiada na środku wielki stół, dookoła którego ustawione są krzesła. Na ścianach znajdują się cały szereg transparentów i napisów, zachęcających do badania Pisma Świętego, do wiary w treść Pisma św. oraz do uznania Chrystusa jako prawdziwego Mesjasza i Zba-wiciela.

CO TO ZA SEKTA?

Badacze nauki pierwszych chrześcijan wraz z chrześcijańską misją nawracania żydów przybyli do Polski przed 10-lety ze Stanów Zjednoczonych, które, jak wiadomo, są ośrodkiem wszelkiego rodzaju odłamów religijnych. Ogółem w Stanach Zjednoczonych istnieje aż 117 kierunków religijnych chrześcijańskich. Misja zajęła się w Warszawie pracą misyjną wśród żydów, usiłując nawracać ich na wiarę chrześcijańską. W tym celu urządzało ciągle wieczory dyskusyjne, na które nawet w swoim czasie usiłowano wciągnąć rabinów z okręgu warszawskiego. Jednak wówczas na sekte została rzucana przez żydów kłątwa. Od tego czasu w lokalu zdarzają się oddzielnie niemal zatargi, bowiem rodzice żydzi przychodzą odbierać swoje dzieci, młodzież przeważnie w latach 16 do 20, która chętnie uczęszcza na nauki, zwłazszcza ze względu na to, iż w rodzinach żydów, zwłaszcza w klasach ubogich, zwłazszcza z powodu odziedziczenia i pienia-

W Warszawie pracą misyjną wśród żydów, usiłując nawracać ich na wiarę chrześcijańską. W tym celu urządzało ciągle wieczory dyskusyjne, na które nawet w swoim czasie usiłowano wciągnąć rabinów z okręgu warszawskiego. Jednak wówczas na sekte została rzucana przez żydów kłątwa. Od tego czasu w lokalu zdarzają się oddzielnie niemal zatargi, bowiem rodzice żydzi przychodzą odbierać swoje dzieci, młodzież przeważnie w latach 16 do 20, która chętnie uczęszcza na nauki, zwłazszcza ze względu na to, iż w rodzinach żydów, zwłaszcza w klasach ubogich, zwłazszcza z powodu odziedziczenia i pienia-

FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. Jali 1411.8 m.). 11:58: Sygnal czasu. 11:59: Kraków. 12:10: Poranek szkolny. 12:45: Płyty. 13:35: Płyty. 14:45: Koncert lekkiel muzyki żydowskiej. 15:30: Władomości wojskowe dla wszystkich. 16:10: Odczyt „Bolesław Prus”. 16:30: Płyty. 17:40: „Rola Wina w gospodarstwie od-budowie państwa”. 17:45: „Instrumenty i głos ludzki w muzyce”. 18:05: Słuchowisko dla dzieci. 18:30: Płyty. 19:15: Skrytka pocztowa rolnicza. 19:35: Płyty. 20: „Na widnokręgu”. 20:15: Muzyka lekka. 21:55: Felleton „Od Belgradu do Jugosławiańskiej Madery”. 22:10: Koncert Chopinowski w wyk. B. Kona, Laureata Konkursu int. Fr. Chopina. 22:50: Muzyka taneczna.

Sport

W niedzielę najbliższą odbędą się w stolicy następujące zawody sportowe:

Boisko Legii, godz. 16:15 — mecz ligowy Warszawianka — Czarni.

O mistrzostwo klasy A walczą: g. 14:15 Warszawianka I b — Znicz na boisku Legii. O godz. 16:15: AZS — Skoda na boisku AZS. Polonia I b — Świt na boisku Polonii. Marymont — Legia I b — na boisku Kola Polek.

Agrykola, godz. 11:45 — dwa biegi naprzelaj „Wieczoru Warszawskiego”. Agrykola godz. 19:45: zawody lekko-

Atletyczne dla niestowarzyszonych, organizowane przez AKS.

W Strudze kolarze YMCA organizują otwarcia sezonu. Również w Strudze AKS organizuje 100 km. wyścig. Kolarze WTC organizują wycieczkę do Międzyz.

Na prowincji rozegrane zostaną następujące spotkania ligowe: W Krakowie: Wisła — Legia; we Lwowie: Pogon — Polonia; w Łodzi: LKS — Garbarnia; na Śląsku: Ruch — Cracovia; w Poznaniu: 22 p. p. — Warta

Wędrownka po Królestwie Nędzy

HANBA NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA ZAMASKOWANY SZANTAŻ

Kto nie ma na „kaucję” -- ten nie znajdzie pracy

Obserwując wylęgające się w atmosferze kryzysu potworne pomysły różnych klas ludzkich, nie możemy nie zwrócić uwagi na jedno dziwne a wielce podejrzanej wartości moralnej zjawisko. Oto dla otrzymania jakiegokolwiek posady, czy, poprostu, pra-

cy, należy złożyć koniecznie kaucję i to niebylejaką. Woźni, kelnerzy, ekspedjenci, ekspedjentki, dozorczy, tramwajarze, szwaczki, krawcowe, rękawicznicy i t. d., mogą ostatecznie otrzymać zatrudnienie, ale pod warunkiem niezbędnym złożenia t. zw. grzeźnie, kaucji.

Wysokość tych kaucyj waha się od sumy 500 do 2.000 nawet złotych. Aczkolwiek pracodawcy winni są ustawowo składać te kwoty w P. K. O. lub w bankach jako depozyty osób zaangażowanych, faktycznie jednak kaucje stanowią rodzaj wkładu do danego przedsiębiorstwa. W razie rozwiązania umowy, lub likwidacji interesu, omawiani pracownicy albo zupełnie tracą jedyne czasem, zebrane wysiłkami całego niemal życia, oszczęd-

ności, albo w najlepszym razie otrzymują je z powrotem, ale już kapanina, na raty, a przytem i bez awantur się nie obejdzie. Ten stan rzeczy wymaga nie tylko surowej interwencji odpowiedzialnych władz państwowych, a więc najpierw Sądów Pracy, ale i potępienia go przez opinię publiczną. Przecież dzięki temu, tak szeroko już stosowanemu, systemowi wpłat kaucyjnych ludzi ubogich, a wyniszczonych już doszczętnie przez okresy bezrobo-

cia, ogarnia już wprost rozpacz beznadziejna. Zmęczeni, z opuszczonymi głowami, ze zwisającymi w niemocy rękami wracają do domów. „Biegałem, mówi jeden z nich, do swej, wpatrzony weń pytając, żony biegałem cały dzień, jak warjat i nic... nic... jeśli jest jakaś robota, to żądała kaucji”. Obok tego rodzaju zamaskowanego, osobliwszego szantażowania ludzi wyrasta druga plaga ludności, zwłaszcza bezrobot-

nej, to panosząca się lichwa mieszkaniowa. Wbrew elementarnym potrzebom chwili koszty komornego przeważnie wzrastają pod różnymi pretekstami. To za wodę, to za remont, to bez wyraźnych powodów. Co do wody, zwłaszcza, to na krańcach op. Warszawy, sytuacja przedstawia się miejscami tak, jak na pustyni. Obywatele zmuszeni bywają chodzić po wodę o kilometr, o dwa. Ten zaś, kto nie jest w możności zapłacić 3-4 złote miesięcz-

nie narażony jest na utratę prawa korzystania ze studni, lub kranu podwórzowego. A woziwoda też za darmo wody nie przywiezie. W ten sposób ubodzy zostają pozbawieni nawet wody, co już stoi

w rażącej sprzeczności z prawem powszechnem i zwyczajowem, które głosz, iż lokator nie wolno jej pozbawiać. Dramatyczność życia współczesnego wzrasta z każdym dniem, z każdą godziną... Dokąd to doprowadzi?...



Szalone akrobatki nowojorskie Debora Ericzen i Eva Kimney (na prawo) na wysokości 45 piętrowego jednego z nowojorskich drapaczy nieba.



Świetne zdjęcie skaczących do wody pływaków, dokonane z wysokości piętnastometrowej trampoliny.

Czarne chmury nad Górnym Śląskiem

Lato przyniesie wzrost bezrobocia w górnictwie

Od kilku dni, na łamach naszego pisma poruszamy sprawę niezwykle doniosłą — bezgraniczną biedę w krainie obryzanej bogactwami, na Górnym Śląsku. To, co się tam dzieje, trzeba zobaczyć na własne oczy, aby uwierzyć w całą tę, dantejską grozę sytuacji ludzi, dla których nie starczy kałki chleba, ani kąta, w którym mogliby schronić się przed zimnem czy deszczem. Kto raz

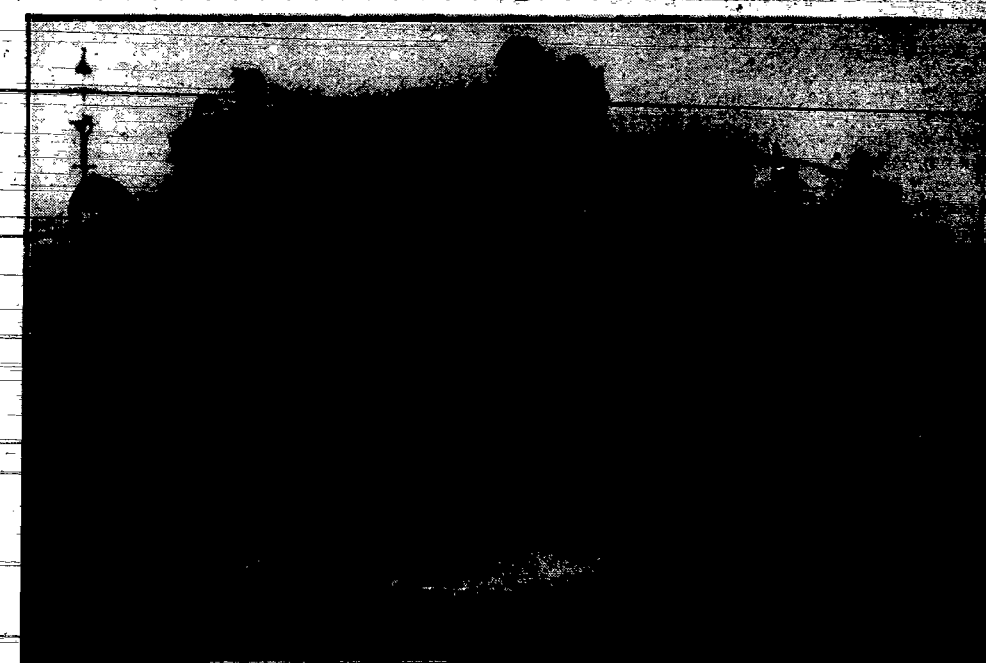
tych ludzi zobaczy, nie przedko o nich zapomni. Jest to zbyt koszmarna, zbyt beznadziejna wizja, aby można było przejść nad nią do porządku dziennego. Idą ciepłe dni. Dla wielu są one równoznaczne z polepszeniem dotychczasowego bytowania, dla wielu, ale nie dla tych, którzy są stłoczeni na niewielkim skrawku śląskiej ziemi. Nadchodzi lato, a więc zmniejszona siła rzeczy produkcja węgla. Kopalnie zamykają się jedna po drugiej w błyskawicznym tempie. Ludzie idą na bruk z jakimiś tam groszowymi odszkodowaniami. Mimo nadludzkich wysiłków cyfra produkcji eksportowej zmniejsza się zastraszająco. Do niedawna eksportowano jedną trzecią ogólnej produkcji węgla.

dzisiaj... lepiej nie wspominać jak jest dzisiaj. W twarze górników coraz natarczywiej spoglądają martwe oczodoły głodu. Nie lepiej jest w przemyśle hutniczym, który już od października ub. roku przeżywa wyjątkowo ostry kryzys, wywołany przedewszystkiem katastrofalnym spadkiem eksportu. Bezmała 95 proc. do niedawna eksportowano do Rosji Sowieckiej, dzisiaj, wobec regulowania zobowiązań sowieckich weksłami i trudności związanych z dyskontem tychże, pozycja ta prawie całkowicie odpadła. Przyszła nędza! Najstraszliwsza bieda i tragiczna beznadziejność, brak jakichkolwiek perspektyw na lepsze jutro, cisną nieustępliwym węzłem wynędzniałe gardła lu-

dzi, którzy powoli zapominają o swem człowieczeństwie. Są co prawda różne komitety, akcje, instytucje, ale wszystko to, przy pięknych nazwach, nie zabezpiecza egzystencji, tam przecież ludzie padają z głodu... Na najbogatszym obszarze Polski panoszy się nędza, o jakiej dawno nie słyszano... Obserwator



Wspaniałe skały bazaltowe na wybrzeżu Australii, pomiędzy Sydney i Hobart. Przypominają one jak gdyby potężne zwaliska polisad, lub potrzaskane trzony jakichś olbrzymich budowli.



Sześciokółowa cieżarówka o niezwykle elastycznych resorach kauczukowych, pozwalających na jazdę po najbardziej nierównych terenach.

Wiosna na świecie

NICEA TANCZY TOGO I POPPY (NOWELA E. CZEKALSKIEGO) OBLAWA!!! WSZEDZIE WIOSNA SPORT TEATRY I TEATRZYKI KOSMETYKA JAKI PANI MA CHARAKTER Wielobarwne reprodukcje Rafała Malczewskiego, Bogdana Nowakowskiego. Najświeższe wydarzenia z kraju i zagranicy w obiektywie reportera Wszystko to znajdziesz w nowym (16) numerze.

Panoramy 7 dni

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

PAN DYREKTOR BOUCHER.

Na dancingu u Trzaski było pełno, jak zwykle. Przy dziewczkach znanej warszawskiej orkiestry wirowało kilkadziesiąt par. Był to wszyscy ludzie, którzy co najmniej sześć razy do roku wyjeżdżali z miasta na wypoczynek i trawia czas w różnych Zakopanach, Krynicach lub Sopotach na tańcach, piśmie lub innych i przygodach miłosnych.

Jeden ze stolików zamował Konstanty Sztark ze swą przyjaciółką.

Miał na sobie smoking a Tamara ubrana była w jakąś wspaniałą sukienkę wieczorową.

Wyglądała jeszcze piękniej niż zwykle. Była stanowczo najładniejszą kobietą na sali w tej obcisłej sukni z obryzaniem wycięciem na plecach i z namiętnymi ramionami.

Nie odwrócił do siebie ani słowa.

Kobieta bawiła się melancholijnie szturem pereli, przesuując je w ręce i wodząc obojętym spojrzeniem po sali, a mężczyzna czytał najsłabszą leżącą przed nim gazetę.

Rzucił wzrok na młodszą, zmęczoną sobą parę i każdy kto na nich patrzył, tak właśnie sobie o nich myślał, dziwiąc się w duchu, jak można było ludzi się w towarzystwie tak frapować niezwykłej pięknej kobiety.

O trzy kroki od nich, przy sąsiednim stoliku siedział nad bułką wina wytwornie ubrany mężczyzna, mający z wyglądu lat pięćdziesiąt parę.

Był to przystojny brunet o żywym spojrzeniu i sympatycznej prezencji. Siwizna wdarła się już w jego kruczynie włosy, kładąc pięćdziesiąt lat na obu skroniach.

Gdyby ktoś obserwował tego mężczyznę, spostrzegłby bez trudu, że rzucał on często, zbyt może nawet często ale bardzo dyskretnie, okiem, miękkie spojrzenie na młodszą parę towarzysząc Sztarkowi.

Czynił to zresztą nie od dziś, lecz już szeregu wieczorów, odkąd po raz pierwszy ujrzał w tej sali piękną nieznajomą.

Byłby dal dużo za to, by móc być jej przedstawionym, ale żadna okazja dotychczas się nie nadarzyła.

Odebrał on od niej, nieznajomy, sytuacja byłaby znacznie prościej, mógłby bowiem podejść prosto do stolika i zapytać o pozwolenie zatańczenia.

Nie umiał jednak tańczyć i zmuszony zrezygnować z trzymania w objęciach tej cudownej, kuszącej kobiety, kontentował się syceniem swych oczu jej rozkosznym widokiem.

Nie wiedział nawet kim była i co ją łączy z jej nieodstępny towarzysz.

Sądząc z jego zachowania się w stosunku do niej, gotów był przypuszczać, że jest to raczej małżeństwo, niż para kochanków.

Natomiast Sztark wiedział o tym człowieku jeśli nie wszystko, to w każdym razie bardzo dużo.

Nauczony życiem nadarżających się sposobności i z napotkanych ludzi nie zamierzał nigdy, nie tylko uważnego rozglądania się dookoła siebie, lecz również starannego zbierania informacji „na zapas”, na wszelki wypadek.

Wiedział już więc, że nieznajomy jest Francuzem, że mieszka od pół roku w Polsce, gdzie zajął kierownicze stanowisko w jednej z największych fabryk żarówek, zbudowanej na Pomorzu, że nazywa się Kamil Boucher, że jest starym kawalerem i posiada razem z żoną pewną sumę w banku, jak i wieloletniej przeszłości, co dawało mu możność pędzenia życia bez liczenia się z groszem.

Pan inżynier Kamil Boucher — jak wynikało z informacji zdobytych przez Sztarkę — miał za sobą życie bogate w przeżycia i wspomnienia.

Jako młody, świeżo ukończony inżynier opuścił Francję, mając jako jedyny rozporządzalny majątek, dyplom naukowy, dużo wiary w siebie i interesująca powierzchowność, która czyniła go od najmłodszych lat ulubieńcem kobiet, pieszczonej i psułym przez wszystkie córki Ewy w wieku od piętnastu do pięćdziesięciu lat.

W Indochinach zrobił pierwsze kroki ku karierze. Dorobił się w szybkim czasie sporych oszczędności i wrócił do kraju.

Mógł już teraz założyć własne przedsiębiorstwo, które z biegiem lat rozwinęło się znakomicie i pomnażało majątek swego właściciela.

Wojna wyrzuciła do góry nogami wszystko. Wielkie zakłady Bouchera, walczone zostały doszczętnie wskutek działań wojennych a Boucher powrócił do wojska.

Trzy razy ranny, wyszedł jednak z zawieruchy wojennej, odznaczony orderami i stopniem kapitana artylerii.

Porzucił mundur i zaczął rozglądać się znowu za sposobem

życia, bo z wielkiej fortuny zostały jeno zgłiszczą.

Bez trudu dostał dobre stanowisko w przemyśle i z biegiem lat jego konto w banku pęczniało powoli ale stale.

Zakłady, w których był jednym z głównych inżynierów, wybudowały szereg oddziałów w różnych krajach, a między innymi w Polsce.

W taki to sposób inżynier Kamil Boucher został naczelnym dyrektorem francusko-polskich zakładów „Lux” i uszczęśliwił Polskę wyrobem „ekonomicznymi i najtrwalszymi żarówkami”, jak głosiła na każdym kroku reklama.

Otoczywszy się sztabem zdolnych, młodych inżynierów-Polaków i zorganizowawszy cały aparat, pan dyrektor naczelnym mógł już sobie pozwolić od czasu do czasu, na rozstanie z prowincjonalnym życiem pomorskiego miasteczka, gdzie mieściła się fabryka i na „wyrwanie się” do stolicy lub którejkolwiek z uzdrowisk, gdzie przebywa zwykle tyle pojętych kobiet, szukających miłego towarzystwa i ciekawej przygody.

Jadąc do Zakopanego rosił sobie, że spędzi tu wesoło czas przy boku którejś z takich kobiet, ale od momentu, gdy ujrzał po raz pierwszy piękną Rosjankę, zaniechał wszystkiego, powiedziałszy sobie: — ta, albo żadna!

I czekał cierpliwie, spodziewając się, że jakiś przypadek zbliży go do niej.

Spoglądając co chwila łakomie z pod nawoju spuszczonej powiek na cel swych pragnień, spostrzegł nagle, że pomiędzy interesującą go parą wszczęła się jakaś ożywiona dyskusja, przybierająca szybko na gwałtowność.

Mężczyzna perorował coś ostro kobiecie, a ona broniła się słabo.

Rumieniec wystąpił na jej ślicznej twarzy a oczy, jakby szukając ratunku, biegły co chwila w kierunku Francuza.

Ostra wymiana zdań przemieniła się w sprzeczki. Mężczyzna, już zupełnie nie panując nad sobą, bił pięścią w stół, aż kieliszki brzęczały. Dźwięki muzyki nie mogły zagłuszyć jego głośnych słów.

Kobieta bliska była płaczu. Zrobiła taki ruch, jakby się chciała podnieść z krzesła i uciec.

Mężczyzna złapał ją tak mocno za rękę i scisnął z taką siłą, że krzyknęła głośno i zerwała się od stolika.

Ale on nie puszczał jej w dalszym ciągu, słowa jego zmieniły się teraz w krzyk, nieprzytomny z gniewu.

Szarpnęła się, chcąc się wyrwać.

I w tej chwili stało się coś zupełnie nieoczekiwanego, coś tak brutalnego, że nie spuszczający z niej oczu Francuz zerwał się z miejsca.

Mężczyzna bowiem uderzył kobietę... Uderzył ją dłonią po twarzy.

Krótki moment wahania i Boucher jednym skokiem znalazł się przy Sztarku, chwytając go za rękę.

— Co pan robi? — zawołał po francusku. — Jak pan śmie bić kobietę? — Oburzony był niestychając.

— Nie mieszaj się pan w nieswoje sprawy — odparł Sztark gniewnie, również po francusku.

— Ach panie, pan jest Francuzem — zawołała wzburzoną głosem Tamara, której język francuski nie pozostawiał nie do życzenia po długim pobycie w Paryżu. — Ratuj mnie pan, bo ten brutal gotów jest mnie zabić.

Francuz wyprzył dumnie pierś, jakby poczawszy na niej w tej chwili swe ordery, zdobyte za rycerskość i dzielność, poczem zastaniwszy sobą Tamarę od Sztarka, ujął ją z szacunkiem pod rękę i poprowadził ku wyjściu.

Sztark wzruszył obojętnie ramionami i zaplaciwszy spokojnie rachunek, wyszedł z sali w trzy minuty potem, nie sobie nie robiąc z nieprzyjaznych spojrzeń i przykrych szepotów dookoła.

Bystrem spojrzeniem obrzucił szatnie a przekonawszy się, że nie ma w niej ani Tamary ani Francuza, uśmiechnął się nieznacznie pod wąsem, poczem ubrał się i wyszedł na ulicę.

Pewnym siebie krokiem skierował się do hotelu, w którym, jak wiedział, mieszkał Boucher.

Zobaczył go odrazu w holu, siedzącego z Tamarą.

Trzymał jej rękę w swych dłoniach i coś goraco tłumaczył.

Sztark podszedł niespodziewanie z boku i odezwał się szorstko do kobiety, nie patrząc na Francuza.

— Masz iść w tej chwili ze mną...

Zamiast odpowiedzi Tamara spojrzała błagalnym wzrokiem na Bouchera.

Inżynier zerwał się z miejsca. Oczy jego ciskały pioruny gniewu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Żółty deszcz i rdzawy szron

Dziwne zjawiska atmosferyczne na Śląsku niemieckim

Obserwatorium meteorologiczne we Wrocławiu zamieściło od kilkunastu dni wyjaśnienie zjawiska, które nawiedziło cały Śląsk niemiecki. W dniu 5 kwietnia miało miejsce zjawisko w okolicy Wrocławia deszczu.

W ten sposób lotny piasek przez tysiące kilometrów i dopiero nad Śląskiem został zszedzony na chmurach i opadł w postaci deszczu i szronu.

Meteorologowie twierdzą, że nie zwykle i zajmujące to zjawisko nie może pozostawać w żadnym związku z wybuchami wulkanów w Ameryce Południowej, gdyż w czasie, gdy wystąpiło ono z nain-

lotności został uniesiony na wysokość około 10 tysięcy metrów, a więc już do stratosfery, gdzie ruchy równoległym do ruchu ziemi, a więc poziomym.

W ten sposób lotny piasek przez tysiące kilometrów i dopiero nad Śląskiem został zszedzony na chmurach i opadł w postaci deszczu i szronu.

Meteorologowie twierdzą, że nie zwykle i zajmujące to zjawisko nie może pozostawać w żadnym związku z wybuchami wulkanów w Ameryce Południowej, gdyż w czasie, gdy wystąpiło ono z nain-

wiekszą intensywnością, t. zn. około 5 kwietnia, wulkany amerykańskie były

leszcze nieczynne

i nie nie zapowiadało ich wybuchów.

Pomimo takiego orzeczenia, nie jest jednak wykluczone, że już przed kwatrowaniem wybuchami, wulkany te, jak wiadomo, uważa-

nie oddawna za wygasłe, uważały jakąś czynność, nieznaną przez obserwatora. Jest to tembardziej prawdopodobne, że najbliższe okolice tych wulkanów nie są zamieszkałe i wylub popiołów wulkanicznych, o ile odbył się bez wystrząsów i krzątów, mógł łatwo uwadze ludności.

wieści ze świata

Przytułek dla milionerów. Od słynnego krachu na giełdzie nowojorskiej w październiku 1929 roku liczba bogaczy amerykańskich, posiadających co najmniej milion dolarów majątku, zmniejszyła się gwałtownie. Milionerów takich było przed krachem 43.184, obecnie zaś jest ich tylko 19.688. Współczesną „biedakom”, którzy utracili fortunę, milionerzy nie dotknęli krachem. Brixton i Pittsburg, znajdując się na wybrzeżach Oceanu Spokojnego, o 50 km. od San Francisco, przytułek dla zubożałych milionerów, w którym pomieścić się może 300 osób. Zubożali bogacie znajdują tam, prócz komfortowych mieszkań, wspólne salony recepcyjne, wspaniały park, samochody do dyspozycji oraz dyskretną służbę. Wszystko to pozwoli im zachować złudzenie, że nadal są milionerami.

Szczędziliście inżynierów rostrzelanych w Rosji sowieckiej. Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że rozstrzelano tam 60 inżynierów, którzy współpracowali przy budowie kolei przez Turkestan i Syberję. Zostali oni oskarżeni o sabotaż i skazani na karę śmierci. Wyrok na tychmiast wykonano.

Kara za dobre serce. W Londynie skazano na dwa miesiące więzienia była nauczycielka, 67-letnia miss Ellen William, „za okrutne obchodzenie się ze zwierzętami”. Miss William będąc wielką miłośniczką psów, przysparzała wszystkim bezdomnym psom, jakie napotykała. Często w mieszkaniu jej przebywało 50 do 60 tych czworonogów. Ponieważ panna William była wyznawczynią kuchni jarsekiej, karmiła nią również swoich wychowań-

Mali chłopiec ratuje 300 kolegów z pożaru. W pewnej szkółce, w angielskiej miejscowości Buxton odbywała się własna lekcja, gdy jeden z malców wstał i rzekł spokojnie: „Proszę państwa, zdajcie mi się, że się pali”. Tymi słowami malczek uratował 300 swoich kolegów, którzy można było w zamkniętym bezpieczeństwie wyprowadzić z otoczonego gmachu, jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Dramat odrzuconej miłości w hotelowym pokoiku

W miejscowości francuskiej Chamigny, niedaleko Paryża, w jednym z hoteli pracowała jako pokojówka pani Podevin. Żona robotnika fabrycznego i matka dwojga dzieci. Klientela hotelu, w którym pracowała, rekrutowała się przeważnie z dzokolejów i trenerów pobliskiego pola wyścigowego.

W styczniu bieżącego roku zamieszkał w nim chłopiec stał się Karol Delpirou, który już po kilku dniach zakochał się w zgrabnej i kochliwej i zaczął ją przesładować swoją miłością. Pani Podevin jednak stale odrzucała jego kontry, co do szalu doprowadzało niefortunego amanta. Niejednokrotnie w kłopotliwych sytuacjach przy pokojówce, nikt jednak nie brał na serio jego pogroźki.

Onegdaj rano, gdy pokojówka, sprzątając, weszła do jego pokoju, rozległy się odgłosy czterech

strzałów, a równocześnie rozdzierały krzyk kobiety.

Personel hotelowy, z właścicielem na czele, natychmiast wpadł do pokoju, w którym na ziemi leżała już stygnąca zwłoka pani Podevin. Kula rewolwerowa przeszła jej serce, powodując śmierć natychmiastową. Delpirou siedział na krześle koło łóżka, patrząc przed siebie wzrokiem obłądnym.

Właściciel hotelu, widząc, że ofiara nie daje znaków życia, zamyknął mordcę na klucz w jego pokoju i zawiadomił policję. W tej chwili znów gruchnęły dwa strzały. To Delpirou chciał uporościć zamach samobójczy i zadał sobie lebką ranę w ramię. Odprawiono go na policję, gdzie oświadczył, że działał pod wpływem chwilowego zamroczenia i nie pamięta przebiegu swych czynności. Został oczywiście aresztowany.

Aż do Wiednia sięga policja amerykańska w poszukiwaniu dziecka Lindbergha

Do Wiednia przybył onegdaj major Scheffel z policji amerykańskiej, by tu

przeprowadzić śledztwo w sprawie zaginionego dziecka Lindbergha. Drugim celem jego wyprawy jest zaznajomienie się z wzorową organizacją i urzędowaniem sławnej pod względem sprawności policji wiedeńskiej.

Major Scheffel należy do sztabu policji stanu New Jersey, która miała sobie powierzona sprawę odszukania

które zapewne ułatwią dalszą pracę

policji amerykańskiej, co do których jednak zachowuje on zupełne milczenie.

Pobyt jego w Wiedniu obczytny jest na bardzo krótko, gdyż

mniasto to nie wchodzi w rachubę jako miejsce ukrycia dziecka.

W każdym razie major Scheffel odbył

szereg konferencji z władzami policyjnymi i z szefem bezpieczeństwa dr. Stenhauslem.

Modne tańce

to najlepszy wyraz dzisiejszej nieobyczajności

Bernard Shaw, zapytany o zdanie o tańcach modnych, w następujących słowach dał wyraz swej opinii: „Chciałbym powiedzieć coś charakterystycznego i dowcipnego o dziwacznych ruchach, określanych przez niektórych ludzi, jako tańce.

Muszę jednak wyznać otwarcie, że nic mi nie przychodzi na myśl, zbyt wielką bowiem czuję odrazę do tego wykroczenia członków. Kocham oczywiście tańce, ale tańce artystyczne, a nie te „foxy” i „rumbi”, zawieszane do nas przez rasy czarne i białe, amerykańskich dopyrsków. Gdyby w prywatnym towarzystwie

wykonywać podobne ruchy, nazywanoby to ohydą. Ponieważ jednak dzieje się to publicznie, uważane jest za tańce.

Campton wyraża się krócej, ale zato o wiele dosadniej.

— Modne tańce, — mówi on — są najlepszym wyrazem nieobyczajności naszego stulecia.

Również znany powieściopisarz i dramaturg angielski Maugham jest nieprzyjacielem modnych tańców. Twierdzi on, że gdyby młodzież tyle energii zużywała na tańce, ile jej marnuje na tańce, cywilizacja nasza niewątpliwie czyniłaby znaczny krok naprzód.

Niesłowny kod wyrywa wyścig. Niezwykły bieg rozegrany został onegdaj na jednym z torów wyścigowych w Anglii. Favorowat, czteroletni, zrzucił swego dżokeja przy starcie i samodzielnie wziął kilka przeszkód. Został jednak schwytany, przyprowadzony z powrotem do startu, poczem dżokej dosiadł go i mimo znacznej odległości, dziełając go od bieżni koni, doorwardził pierwszą, do mety.



Szkodliwa agitacja litewska Inwalidzi wojenni i wojskowi

W ostatnim tygodniu na terenie pow. suwalskiego pojawił się podejrzan i osobliwy, którzy wędrują od wsi do wsi zamieszkałych przez ludność narodowości litewskiej i prowadzą agitację, by rodzice nie posyłali swych dzieci do szkół polskich.

Równocześnie tamtejsze organizacje litewskie zwróciły się do Litewskiego Towarzystwa Oświatowego w Wilnie z prośbą o uruchomienie nowych szkół litewskich w pow. suwalskim, gdyż istniejące trzy szko-

ły T-wa Rytas nie są wystarczające, bowiem szkoły polskie polonizują dzieci litewskie.

W dniach najbliższych ma być ogłoszona nowa ustawa in-

walidzka, przewidująca podział inwalidów na wojennych i wojskowych. Wymiary zaopatrzenia pieniężnych muszą być przez władzę skarbowe przerachowane do dnia 15 sierpnia rb.

Szermierka w Związku Oficerów Rezerwy

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Koło w Białymstoku organizuje przy Związku sekcję szermierki. Koledzy Oficerowie i Podchorążowie Rezerwy zachęcają brać udział, zechcą zgłosić się w dniu dzisiejszym o godz. 19 do Szkoły Powszech-

nej przy ul. Pałacowej wejście z ul. Ogrodowej.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Przegląd Koni

W ostatnich dniach na terenie powiatu białostockiego odbywa się przegląd koni urodzonych w roku 1928 i starszych, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości, oraz koni 14-letnich t. j. urodzonych w r. 1918 i starszych posiadających w dowodach tożsamości wpisane: W-1, W-2, A-L,

A-C i T. Komisja urzęduje dziś w osadzie Jasionówka. Następnie udaje się do Gródka, Obrubniku, Trzciannego, Goniądza i t. p. Ostatni przegląd odbędzie się w dniu 14 maja w Surazu.

Wielka rewja dla dzieci

Dnia 24 bm. o godz. 16 odbędzie się pod protektoratem J. W. Pauli Wojewodziny Rejny Zyndram-Kościalkowskiej Wielka Rewja dla dzieci w 12 barwnych obrazach p. t. „Ulani Jej Królowej Mości” pióra Tamary Szumskiej. Dochód prze-

znaczony jest na kolonje letnie w Białymstoku. Reżyseruje p. Szumska. Początek o godz. 16. Udział biorą dzieci od lat 5.

Gwałtowna sprzeczka

Zakończona w komisariacie W dniu wczorajszym przy ul. Antonikowskiej na tle nieporozumień powstała sprzeczka pomiędzy Józefą Falkowską z kol. Zawady i Walerją Harbikowską (z kol. Bacieczki).

Ostatnia wobec braku innych argumentów uderzyła przeciwniczkę w głowę litrem od mleka. Poszkodowana podążyła do komisariatu, by tam opowiedzieć o swej przygodzie.

Walka z lecznictwem ludowym

Aresztowanie popularnego znachora

We wsi Wieczkojnie, gm. polanańskiej, aresztowano pewnego znachora nazwiskiem Szczerbiński, który zasłynął w całej okolicy ze zdolności leczniczych.

Ludność tłumnie odwiedzała go, prosząc o porady w najrozmaitszych dolegliwościach. Przed domem jego tworzyły się długie kolejki, choć znachor pobierał wysokie honoraria. Obecnie czeka go proces za

niedozwoloną praktykę lekarską.

Krwawa bójka między braćmi

We wsi Mała Sworochta, między braćmi Andrzejem a Janem Piwowarczykami wywiązała kłótnia na tle podziału gruntów.

Kłótnia zamieniła się wkrót-

ce w bójkę, podczas której starszy Andrzej trzykrotnie strzelił do Jana raniąc go lekko w rękę, a następnie wobec braku kul rzucił się na brata i zadał mu kilka ciężkich ran nożem w okolicę serca.

Po dokonaniu tego czynu, Andrzej Piwowarczyk zbiegł. Ciężko rannego Jana P. odwieziono do szpitala.

Kradzież roweru

Wczoraj p. Aleksander Sawicki, zam. w Dojlidach Fabrycznych Nr. 27, chcąc załatwić w Białymstoku kilka spraw przyjechał do miasta rowerem. Przed Urzędem Pocztowo-Telegraficznym (ul. Kościelna) pozostawił rower, a sam wszedł do Urzędu.

Po chwili, gdy wyszedł, rower znikł. Zmartwiony właściciel udał się do policji z prośbą o pomoc w odzyskaniu zguby.

Dr. med. Wiktor Fryszman

Choroby wewnętrzne
(chor. zol., kizsek i przemiany materji)
Białystok, Sienkiewicza 38, tel. 10-55
Przyjmuje od 10-12 i od 4-6.

Dwie sosny kosztowały

1 rok wzięcia i odszkodowanie

W dniu 31 października r. ub. Stanisława Stankiewiczowa, będąc we wsi Koziolach w godzinie u matki, dowiedziała się, że mieszkaniec tejże wsi Antoni Zarzecki wyciął dwie sosny w lesie jej matki.

Kiedy spotkała go i zwróciła mu uwagę na niewłaściwość

postępowania, Zarzecki obraził się i chwycił kolek, uderzając ją w lewą rękę, którą zламаł.

Dwie sosny wycięte przez niego, kosztowały go jeden rok wzięcia, 40 zł. opłat sądowych i odszkodowanie za kurację 195 zł. 45 gr. oraz 50 zł. tytułem zwrotu kosztów procesu.

KAMILLA HORN
LIL DAGOWER
OLGA CZECHOWA
BETTY AMAN
LIANA HAID
ANNY ONDRA

„APOLLO” DZIS „APOLLO”
Prez. 8³⁰, 9¹⁵, 10¹⁵
CENY OD 1 ZŁ.

Szram wybranych! Niebawala obsada!
NAJNOWSZY DŹWIĘKOWIEC
EUROPEJSKI

WIELKA TESKNOTA

Dramat gwiazdy filmowej, która zmuszona jest dla kariery, złożyć w ołtarze swą wielką miłość.

Wyjątkowo bogata wystawa! Dźwiękowe atelier filmowe! Niezwykłe urozmaicone treści! Przebojowe piosenki!

PROGRAM SENSAJON! NATURALNOŚĆ!
WOJNA CHINEŃSKO-JAPANEŃSKA - aktualna zdjęcie
SZANGHAJU

KONRAD VEIDT
HARRY LIEDTKE
FRITZ KOERTNER
AL. SZLETTOW
FRANK LEDERER
ERNEST VEREBES

FAWORYTA MAHARADŻY

w rolach głównych
GRETA NISSEN
Viktor MAC LAGLEN
EDMUND LOWE
PONADTO
DODATEK DŹWIĘKOWY